

Aleksander Ignasiak, *Wystawa światowa w Chicago w 1893 roku*, Kraków 2023, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, ss. 204

Wystawa światowa zorganizowana w Stanach Zjednoczonych w 1893 r. stanowiła najbardziej imponujące widowisko w XIX w., a może nawet w całej historii przemysłowych wystaw światowych. Z okazji 400. rocznicy odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba przygotowana została w Chicago ekspozycja międzynarodowa. Magiczne misterium łączyło Hollywood z Disneylandem, wesołe miasteczko na Coney Island z karnawalem weneckim. Odzwierciedlało amerykański ekscypjonalizm — ideę odmienności Amerykanów od reszty narodów, zbudowaną na egalitaryzmie, indywidualizmie, populizmie i leseferyzmie.

Tereny Jackson Park, położone nad brzegiem jeziora Michigan, uformowano na kształt laguny z wysepkami, tarasami, zatoczkami, basenami i kanałami, ponad którymi przetrzucano mosty na wzór wenecki. Środkiem lokomocji były gondole. Na tak ukształtowanym terenie pobudowano miasto marzeń, zwane od koloru elewacji budynków Białym Miastem (*White City*). Imponujące budynki i pawilony powstały w stylu neoklasycystycznym określanym jako *Beaux-Arts*. Monumentalne pomniki i fontanny utrzymane w stylu hellenistycznym z posągami bogiń, herosów i zwierząt ozdabiała tonące w zieleni ulice i promenady¹. Poza Białym Miastem wytyczono w Midway Plaisance półtorakilometrową aleję, wzdłuż której rozlokowane zostały pawilony narodowe, stanowe i prywatne, restauracje i kafejki, a także całe miasteczka, np. tureckie, niemieckie, tyrolskie czy wiernie odtworzone ulice Kairu lub starego Wiednia z mieszkańcami ubranymi w stroje regionalne. Nieopodal stało osiemdziesięciometrowe diabelskie koło (*Ferris Wheel*) — pierwsza tego typu konstrukcja na świecie.

¹ Pełne opisy miasta są zawarte w licznych przewodnikach i folderach, np.: R.J. Murphy, *Authentic Visitor's Guide to the World's Columbian Exposition and Chicago*, London 1893; J.J. Flinn, *Official Guide to the World's Columbian Exposition*, Chicago 1893; B.C. Truman, *History of the World's Fair. Being a Complete and Authentic Description of the Columbian Exposition from its Inception*, Philadelphia, PA 1893.

White City było największym osiągnięciem myśli inżynieryjnej schyłku XIX w., zasługującym na nagrodę. Niestety trzy pożary w 1894 r. (prawdopodobnie z powodu podpalenia) wymazały je na zawsze z topografii miasta. Nie zniknęła natomiast pamięć i fascynacja fenomenem kolumbijskiej wystawy światowej w Chicago oraz ideą Białego Miasta. Wyobraźnia popychała badaczy ku zgłębianiu detali nie tylko architektury i rozplanowania geoprzestrzeni, ale także ku towarzyszącym zjawiskom społecznym, obyczajowym, kulturowym czy etnicznym. Podejmowano próby całościowego cyfrowego odtworzenia *White City*. Nic dziwnego zatem, że stale rozrastająca się literatura anglojęzyczna dotycząca wystawy jest przeogromna².

Polscy badacze znacznie mniej interesowali się wystawą z 1893 r., co może dziwić, zważywszy, że Polacy na wystawie zaznaczyli swoją obecność na kilku płaszczyznach. Sukcesem okazała się wystawa malarstwa Towarzystwa Artystów Polskich (Society of Polish Artists)³ w budynku sztuk pięknych (Fine Arts Building). Pojawiły się na niej dzieła Wojciecha Gersona (*Jadwiga, królowa Polski, Wizja króla Zygmunta i Ponad chmurami*), Jacka Malczewskiego (*Śmierć kobiety na wygnaniu na Syberii*), Tadeusza Popiela (*Widok Zakopanego*) czy Jana Styki (*Królowo Polski módl się za nami*)⁴. Inną dużą grupę polskich wystawców w ramach sekcji rosyjskiej tworzyli właściciele ziemscy i producenci rolni guberni m.in. warszawskiej, radomskiej, kaliskiej, płockiej, siedleckiej, lubelskiej, kieleckiej. Ciekawostką było wystawienie dwóch pierwszych tomów *Encyklopedii rolniczej* wydanej przez Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie⁵.

Ostatnio jednakże przybywa polskich badaczy zainteresowanych historią wystaw światowych⁶. Na odrębną uwagę zasługuje artykuł Agnieszki Bąbel⁷,

² Z.L. Brodt, *From the Steel City to the White City. Western Pennsylvania and the World's Columbian Exposition*, Pittsburgh, PA 2023; D.R.M. Beck, *Unfair Labor? American Indians and the 1893 World's Columbian Exposition in Chicago*, Lincoln, NE 2019; K. Maddux, *Practicing Citizenship. Women's Rhetoric at the 1893 Chicago World's Fair*, University Park, PA 2019; N. Bolotin, Ch. Laing, *Chicago's Grand Midway. A Walk around the World at the Columbian Exposition*, Urbana, IL 2017; N. Harris, *Grand Illusions. Chicago's World's Fair of 1893*, Chicago 1993; D.F. Burg, *Chicago's White City of 1893*, Lexington 1976.

³ Zapewne chodzi o Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych utworzone w 1860 r. w Warszawie przez Aleksandra Lessera i Wojciecha Gersona.

⁴ „The Nut Shell”. *The Ideal Pocket Guide to the World's Fair...*, Chicago 1893, s. 5–8, 116, 128–129, 173.

⁵ *World's Columbian Exposition. 1893, Chicago. Catalogue of the Russian Section*, S.-Petersburg 1893, s. 34–40, 78, 101.

⁶ A.M. Drexelowa, A.K. Olszewski, *Polska i Polacy na powszechnych wystawach światowych 1851–2000*, Warszawa 2005; J. Dobrowolska, *Polska i Polacy na Światowej Wystawie Kolumbijskiej w Chicago*, w: *Polacy w Chicago. Doświadczenie imigranta: integracja, izolacja, asymilacja*, red. A. Walaszek, Warszawa 2020, s. 71–97; A. Sznapiak, *Obraz Światowej Wystawy Kolumbijskiej w prasie polskiej wydawanej w USA (w latach 1891–1894)*, w: *Pięć „Ojczyzn” i dwa „Diabły”. Zbiór studiów o prasie polonijnej i emigracyjnej w latach 1865–1918*, red. S. Gąsiorowski, Warszawa 2024, s. 231–266.

⁷ A. Bąbel, „Ameryki już mam dosyć”. *Wielka Wystawa Światowa w Chicago (1893) w świetle listu Walerego Brochockiego do Marii Faleńskiej*, „Sztuka Edycji” 2022, 1, s. 117–132. Artykuł

w którym przedrukowano list Walerego Brochockiego, polskiego malarza, jednego z trzech delegatów wyznaczonych do opieki nad przewożonymi do Chicago dziełami polskich artystów, pisany do powieściopisarki i nowelistki Marii Faleńskiej, żony poety Felicjana Faleńskiego. Tekst ten ciekawie ukazuje zderzenie kultury europejskiej i amerykańskiej. Wymowny jest następujący fragment: „Miasto Chicago zrobiło na mnie najgorsze wrażenie; jest bowiem nudne, brudne i wiecznie cuchnące. [–] powietrza trzeba szukać tylko nad brzegiem Michiganu. To potężne i wielkie jak morze — jezioro — jest cudownie piękne. Tu nie ma już kurzu, ni dymu. [–] Wystawa kolumbijska bardzo ładnie się przedstawia, ma tylko tę wadę, że jest za duża i bez ładu i gustu urządzona. Na wystawie obrazy naszych artystów zwracają ogólną uwagę — gazety amerykańskie nadzwyczajnie chwala i powiadają, że sztuka polska ze wszystkich państw — najpoważniej się przedstawia”⁸.

Na tle polskojęzycznych pozycji recenzowana praca Aleksandra Ignasiaka wyróżnia się jako pierwsza książka w całości poświęcona wystawie kolumbijskiej. Miejscami stanowiąca syntezę dotychczasowej wiedzy, miejscami znacząco ją rozszerzająca, pozostawia innym badaczom otwarte pole do dalszych eksploracji. Autor nie uwzględnił, a szkoda, choćby jednego z wyżej wymienionych tekstów polskich historyków ani też nie pokusił się o charakterystykę współczesnej, rozległej anglojęzycznej literatury przedmiotu.

Cel pracy stanowiło „przybliżenie wydarzenia, którym była Wystawa Kolumbijska; wydarzenia, które ukształtowało obraz amerykańskich miast, ich architektury i sztuki na następne czterdzieści lat” (s. 8). Książka składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia, bibliografii (bazowej literatury przedmiotu w większości z XIX w., tylko z rzadka uwzględniającej najnowsze opracowania), spisu ilustracji, streszczenia angielskiego i indeksu.

Rozdział pierwszy, „Geneza wystaw światowych — Great Exhibition i Centennial Exposition”, dostarcza w większości znane informacje dotyczące procesu tworzenia wystaw z 1851 r. w Londynie i z 1874 r. w Filadelfii. Autor uznał wystawę londyńską za ważną ze względu na „status pierwszej prawdziwej międzynarodowej wystawy światowej”, filadelfijską zaś „za pierwszą oficjalną wystawę światową w Stanach Zjednoczonych” (s. 9). Nie do końca można zgodzić się z tak przyjętym założeniem. O ile wystawa z 1851 r. stanowi wyraźny przełom, od którego datują się dzieje wystaw, o tyle z wystawą z 1876 r. jest jeden problem. Niektórzy badacze bowiem zauważają, że już dwa lata po Wielkiej Wystawie w Londynie Nowy Jork ogłosił swoją światową wystawę — pierwsze w ogóle tego typu przedsięwzięcie na ziemi amerykańskiej. Amerykanom, którzy uczestniczyli w wystawie w Londynie w 1851 r. w liczbie 599 wystawców, zdobywając 5 na 170 ogólnych nagród oraz około 100 medali i wyróżnień⁹,

składa się z dwóch części: 1) numeracja stron dotyczy tekstu autorki; 2) numeracja wierszy odnosi się do dołączonego, przedrukowanego w całości, listu Brochockiego, s. 129–130.

⁸ Ibidem, s. 130, w. 29–41.

⁹ Pełną listę nagrodzonych na wystawie światowej w Londynie Amerykanów wraz z prezentowanymi przez nich towarami zamieścił „New York Times” 29 X 1851.

spodobała się formuła współzawodnictwa międzynarodowego. Brytyjska organizacja, kunszt techniczny i rozmach wzbudziły podziw i chęć naśladowania. Amerykańska wystawa w Nowym Jorku w 1853 r. była mniej okazała i w rzeczywistości stanowiła replikę brytyjskiej. Dziś niewielu pamięta te skromne, mało udane początki, jako że do historii przeszła nowojorska wystawa światowa z 1939 r.

Wystawa amerykańska z 1853 r., pt. *New York Exhibition of the Industry of All Nations*, mieściła się na municypalnych terenach zwanych Reservoir Square, w okolicy jednej z liczących się bibliotek — New York Public Library.

Otwarcie wystawy nastąpiło 14 lipca 1853 r. w obecności prezydenta Franklina Pierce'a, przedstawicieli rządu, Kongresu, korpusu dyplomatycznego, wojska oraz 20 tys. obserwatorów¹⁰. Jedyne 12 państw (podmiotów) wystawiło swoje towary: Wielka Brytania i Irlandia, Związek Niemiecki¹¹, Belgia, Francja, Szwajcaria, Holandia, Austria, Włochy¹², Szwecja i Norwegia¹³, Meksyk, Turcja, Hawaje oraz trzy kolonie brytyjskie: Gujana Brytyjska, Nowa Fundlandia oraz Wyspa Księcia Edwarda¹⁴. Zabrakło Rosji, a wraz z nią polskich wystawców z zaboru rosyjskiego. Wystawę odwiedziło, według różnych statystyk, od 600 tys. do miliona zwiedzających, co stanowiło zaledwie od 10–16 proc. oglądających wystawę w Londynie. Wystawców przyjechało tylko 4800 (około 30 proc. w porównaniu z Londynem). Inwestycja, na którą wyłożono 500 tys. dolarów (około 30 proc. kosztów wystawy londyńskiej), przyniosła straty w wysokości 125 tys. dolarów.

Po lekturze pierwszego rozdziału pracy odnosi się wrażenie nadmiernego uproszczenia poprzez ograniczenie prezentacji jedynie do dwóch wystaw w Londynie i Filadelfii prowadzących do wystawy w Chicago. Amerykanie nie działali w próżni, a wiedzę, umiejętności, doświadczenie zdobywali w powolnym procesie uczestnictwa w kolejnych wystawach światowych, zwłaszcza w Londynie w 1862, Paryżu w 1867 i 1889, Wiedniu w 1873 r. Obserwowali, uczyli się, wyciągali wnioski. Dopracowywali modną koncepcję odchodzenia od surowych hal przemysłowych na rzecz rozsianych na rozległym obszarze pawilonów i lekkich konstrukcji. Głównie wystawa wiedeńska na terenie Prateru obserwowana była z dużym zainteresowaniem, gdyż sprzyjała rozwojowi indywidualnych ekspozycji plenerowych. Oprócz głównych hal wzniesiono tam 200 pawilonów i namiotów. Amerykanie, niezależnie od wystaw w głównych halach: przemysłowej, maszynowej i rolniczej, zaprezentowali cieszący się dużym zainteresowaniem budynek szkoły z klasą w pełni wyposażoną w ławki, podręczniki, mapy i inne

¹⁰ H. Greeley, *Art and Industry. As Represented in the Exhibition at the Crystal Palace, New York 1853–4*, New York 1853, s. 17–41; *The Crystal Palace, Opening of the Exhibition*, „New York Times” 15 VI 1853.

¹¹ W oryginale Zollverein and Germany. W tym dziale figurowali wystawcy z Prus, Saksonii, Hesji, Bawarii, Wirtembergii itd.

¹² Pod nazwą „Italy” figurowali wystawcy z Sardynii i Lombardii. Wystawcy z Mediolanu w Lombardii występowali w barwach Austrii.

¹³ W latach 1814–1905 Szwecja i Norwegia pozostawały w unii personalnej.

¹⁴ *Official Catalogue of the New York Exhibition of the Industry of All Nations, 1853*, New York 1853.

pomoce naukowe. Tematem przewodnim wystawy była bowiem kultura i nauka. Broszury i ulotki szczegółowo informowały o amerykańskim systemie nauczania, metodach i celach edukacyjnych oraz wychowawczych¹⁵. Dużą sensację wywołał służący za bufet wigwam.

W tym samym czasie, gdy w Europie trwała wystawa wiedeńska, po drugiej stronie Atlantyku przystępowano już do planowania i przygotowywania obchodów stulecia niepodległości Stanów Zjednoczonych i związanej z tym wystawy światowej w Filadelfii. Obserwując zatem wieloletni, nieprzerwany cykl organizacji wystaw światowych, należy odnotować wszechobecny element konkurencji i wyścigu — z wystawy na wystawę kolejni organizatorzy, chcąc przyćmić poprzedników i zadziwić świat, prześcigali się w pomysłach. Punktem kulminacyjnym tego wieloletniego procesu okazała się wystawa w Chicago w 1893 r.

Następne dwa rozdziały pracy, „Wystawa światowa w Chicago” oraz „Cuda na wystawie — wystawcy i ich produkty”, ukazują drogę od pomysłu do realizacji, poczynając od rywalizacji kilku miast (Chicago, Waszyngton, St. Louis), przez dyskusję nad lokalizacją, planami wystawy, trudnościami, na które natrafiono, po opis głównych gmachów z uwzględnieniem elementów dekoracji rzeźbiarskiej i malarskiej, charakterystykę pawilonów stanowych (np. masywnego budynku stanu Illinois), narodowych (np. Niemiec, Francji, Hiszpanii) oraz budynków centralnych maszyn, ogrodnictwa, kobiet, rządu Stanów Zjednoczonych, administracji, elektryczności i górnictwa, transportu, rybołówstwa, wytwórców i sztuk wyzwolonych itp. Odnosi się wrażenie, że Autor uległ nadmiernej fascynacji architekturą, której drobiazgowo opisy przyćmiły tok narracji, i niepotrzebnie kierował się katalogami wystawowymi, które automatycznie wytyczyły sposób prezentacji treści w książce. Najciekawszy wydaje się wątek dyskusji zainicjowanej w 1924 r. przez jednego z twórców wystawy w Chicago — Louisa H. Sullivana, autora książki *The Autobiography of an Idea* (s. 98–100). Określając styl i charakter wystawy mianem kłamstwa, Sullivan przyrównał ją do wirusa, który „zabił amerykańską architekturę”¹⁶.

Najmocniej przykuwające uwagę kolejne dwa rozdziały, „World’s Columbian Exposition w świetle artykułów prasowych” i „Wystawa kolumbijska. Polonia i prasa polonijna”, powstały na podstawie rozległej kwerendy przeprowadzonej w prasie zarówno amerykańskiej (np. „Chicago Inter Ocean”, „Chicago Tribune”, „St. Louis Republica”, „New York Times”, waszyngtoński „Evening Star” czy „Boston Globe” oraz „Los Angeles Times”), jak i polonijnej, zwłaszcza chicagowskiej („Gazeta Polska”, „Zgoda”, „Dziennik Chicagowski”, „Telegraf”). Pełna lista 56 tytułów prasowych zamieszczona została w bibliografii.

Nic zatem dziwnego, że w ślad za liczbą tytułów prasowych podążył rozległy katalog zagadnień opisywanych w owej prasie. Rywalizacja dwóch miast: St. Louis i Chicago (dwugłos „Chicago Inter Ocean” i „St. Louis Republican”), datowana od 1883 r., zabiegi obu miast w Kongresie, dyskusje dotyczące

¹⁵ *The Vienna Exposition and Our educational Interests*, „New York Times” 23 I 1873.

¹⁶ L.H. Sullivan, *The Autobiography of an Idea*, New York 1924.

lokalizacji, opisy ceremonii dedykacyjnych oraz uroczystości otwarcia wystawy składają się na ten barwny obraz. Interesująco prezentuje się dział kontrowersji, sporów i tragedii: dyskusja na temat funkcjonowania wystawy w każdą niedzielę, sprzedaży alkoholu czy warunków pracy i wynagrodzenia robotników, pożaru wieży budynku chłodni i jednej ofiary śmiertelnej.

Przegląd prasy polonijnej zawiera informacje ogólnowystawowe, takie jak rywalizacja między miastami, praca w niedziele, sprzedaż alkoholu, sytuacja robotników, plany budowlane, rozmieszczenie przestrzenne, uroczystości otwarcia. Pokrywa się on w pewnym stopniu z omawianym wcześniej zakresem tematycznym prasy amerykańskiej, stanowiąc niejednokrotnie nużące powtórzenia. Częściowo zrozumiały zabieg (Polonia osadzona głęboko w realiach amerykańskich żyła codziennymi problemami Ameryki) zaburza jednak klarowność wykładu. Może warto byłoby zrezygnować z prezentacji dzień po dniu, miesiąc po miesiącu, rok po roku na rzecz bardziej przemyślanej, problemowo zwartej koncepcji. Wątki polskie ukazane przez Autora wybrzmiałyby wówczas mocniej: fiaskiem zakończone zabiegi o polski pawilon, utworzenie wystawy malarstwa polskiego, odczyty i koncerty towarzyszące, organizacja dnia polskiego, rywalizacja różnych ugrupowań polonijnych.

Na zakończenie oddajmy jeszcze raz głos Brochockiemu zmęczonemu peregrynacją do Nowego Świata w 1893 r.: „Ameryki mam już dosyć. Dla nas warszawiaków przyzwyczajonych do życia towarzyskiego — tu z nudów oszaleć można. [—] Jeden jedyny dom, którego każe zapominać mi, że w Chicago jestem — jest dom Państwa Modrzejewskich młodych. [—] [którzy — H.M.Z.] żyją w odosobnieniu od znajdującej się tu Polonii”¹⁷.

Podsumowując, książka Aleksandra Ignasiaka *Wystawa światowa w Chicago w 1893 roku*, mimo kilku powyższych uwag i uzupełnień, to na polskim rynku wydawniczym pozycja nowa i interesująca. Szczególnie wartościowe wydają się rozdziały prezentujące obraz i percepcję wystawy w prasie zarówno amerykańskiej, jak i polonijnej w USA.

Hanna Marczevska-Zagdańska
(Warszawa)

¹⁷ A. Bąbel, op. cit., w. 44–52.